

Maciej Ząbek

OBOZY DLA UCHODźCÓW W AFRYCE JAKO ŹRÓDŁO REGIONALNYCH KONFLIKTÓW I NIEBEZPIECZEŃSTW

REFUGEE CAMPS IN AFRICA AS A SOURCE OF REGIONAL CONFLICTS AND DANGERS

Słowa kluczowe: Afryka, obozy dla uchodźców, uchodźcy-wojownicy, nowi Palestyńczycy

Medialny obraz uchodźców w Afryce, to najczęściej obraz nieszczęśliwych, biernych nędzarzy, przebywających w tymczasowych (przynajmniej z założenia) osadach zwanych obozami przekształcających się nierzadko w ogromne niby-miasta liczące nawet po kilkaset tysięcy ludzi, jak np. największy na świecie obóz dla uchodźców w Dadaab w Kenii. Zabudowanych z reguły prymitywnymi schronieniami, gdzie zaspokajaniem potrzeb ich mieszkańców zajmują się zachodnie organizacje humanitarne. Ludzi w traumie wzbudzających na obserwatorach zewnętrznych uczucie litości, a zarazem lęku, którym przypisywana jest niewinność, bezradność, bierność i bezbronność, a także poczucie dezintegracji i utrata tożsamości.

Uchodźcy aktywni, mieszkający poza obozami, w szerszej świadomości społecznej, prawie nie istnieją. Tym bardziej nie do wyobrażenia są uchodźcy nie będący tylko ofiarami, którzy nie tylko przed gwałtem uciekli, ale i byli lub będą gotowi gwałt zadawać. Uchodźca w końcu z definicji nie może uciekać się do przemocy, a jeśli to robi to nie kwalifikuje się do statusu uchodźcy. W praktyce rzadko się ich jednak z tego pojęcia wyłącza. Tymczasem i tacy uchodźcy istnieją i są oni jednym z głównych źródeł niestabilności międzynarodowej, choć literatura dotycząca regionalnego bezpieczeństwa często ten temat pomija. Dlatego warto zwrócić na nich uwagę. Na uchodźców będących nie tylko zależnymi „przedmiotami”, ale i aktywnymi „aktorami”, odgrywających w wielu konfliktach pierwszorzędą rolę, czyli na tzw. uchodźców wojowników, jak ich określiła norweska politolożka Astri Suhrke¹. Uchodźców, którzy postanowili wziąć historię w swoje ręce, odzyskać swoją podmiotowość, a nie tylko być narzędziem w rękach sąsiadujących państw.

Mówiąc o „uchodźcach wojownikach” mam na myśli, po pierwsze, użycie terminu „uchodźca” w szerszym niż tylko konwencyjnym znaczeniu². Obejmującym także tzw. urodzonych uchodźców³, czyli dzieci lub wnuki faktycznych uciekinierów bądź przymusowo przesiedlonych, w tym także, „uchodźców wewnętrznych”⁴. Po drugie tych, którzy z bronią w ręku postanowili dochodzić swych praw uczestnicząc w działaniach zbrojnych na terytorium swego kraju pochodzenia, ale również będąc nierzadko źródłem destabilizacji w państwie ich przyjmującym. Po trzecie, wchodzącym w konflikt z tymi, których priorytetem jest utrzymanie stabilności regionalnej i pokojowe roz-

¹ Astri Suhrke – norweska politolożka specjalizująca się w zakresie problematyki konfliktów zbrojnych i nauk stosowanych, zob.: R. A. Zolberg, A. Suhrke, S. Aguayo, *Escape from Violence*, Oxford 1989.

² Mowa o definicji uchodźcy zawartej w Konwencji Genewskiej z 1951 r. (patrz Dz. U. z 1991 r., nr 119, poz. 515).

³ Określenia tego użyła m.in. w tytule swej książki antropolożka Natalia Bloch w odniesieniu do drugiego pokolenia uchodźców tybetańskich w Indiach, zob.: N. Bloch, *Urodzeni uchodźcy*, Wrocław 2011.

⁴ Termin ten stosuje się wobec uchodźców, którzy nie przekroczyli granic państwa swego obywatelstwa.

wiązywanie konfliktów zbrojnych, a także świadczenie pomocy humanitarnej.

Historia najnowsza dostarcza wielu przykładów aktywności „uchodźców wojowników”. W XX w. jednymi z pierwszych byli uchodźcy żydowscy z hitlerowskich Niemiec, przesiedlani do Palestyny (w latach 1933–1935) w ramach mandatu Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców Ligi Narodów, którzy na miejscu włączani byli do bojowych organizacji syjonistycznych próbujących przejąć kontrolę nad krajem, który uważali za swą ojczyznę⁵.

Poprzedzili oni uchodźców palestyńskich będąc zarazem później sprawcami ich zaistnienia. Ci ostatni zaś zmuszeni do opuszczenia ziem zajętych przez Izrael wbrew nadziejom syjonistów nie rozplynęli się w morzu arabskiego etnosu, nie zintegrowali się nawet ze swymi rodakami na Zachodnim Brzegu, nie mówiąc już o innych społecznościach arabskich. Z wyjątkiem Haszymidzkiego Królestwa Jordanii żadne z państw arabskich, w których szukali schronienia nie uznało ich za swoich obywateli. Zostali skazani, a w pewnym sensie sami skazali się na vegetację w obozach pod opieką UNRWA⁶, będących wylęgarnią palestyńskich fedainów i takich organizacji bojowych, jak OWP, Hamas, Bojownicy Brygad Al-Aksa, Fatah al-Islam czy uczestnicy kolejnych Intifad, tworząc do dziś nierozwiązywalny w tym regionie świata problem.

Rekrutujący się spośród uchodźców i wypędzonych „bojownicy palestyńscy” są często swego rodzaju archetypem dla wszystkich pozostałych „uchodźców wojowników”, nazwanych zresztą nie przypadkiem przez antropologa Aristide Zolberga „nowymi Palestyńczykami”⁷. Podobnie, jak prawdziwi Palestyńczycy reprezentują oni bardzo świadome społeczności uchodźcze, z natury rzeczy nie skłonne

⁵ S. Zadka, *Blood in Zion. How the Jewish Guerrillas drove the British out of Palestine*, London 1995.

⁶ UNRWA – ang. skrót organizacji o nazwie: Agencja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie.

⁷ R. A. Zolberg., A. Suhrke, S. Aguayo, op. cit., s. 275.

integrować się z żadną społecznością przyjmującą. Tworzące podobnie, jak oni swego rodzaju „narody na wygnaniu”, odkrywające dopiero w obozach swą tożsamość narodową i kreujące kulturę uchodźczą, nastawione na powrót i „odbicie” swej ojczyzny. Podobnie jak etniczni Palestyńczycy, posiadają często własną polityczną strukturę przywódczą i uzbrojonych ochotników wciągniętych do wojny dla celów politycznych.

Dobrym przykładem „nowych Palestyńczyków” i „uchodźców wojowników”, którzy w dodatku zrealizowali ideę powrotu do ojczyzny na drodze tzw. zbrojnej repatriacji⁸ stali się uchodźcy Tutsi z Patriotycznego Frontu Rwandy. Wypędzeni przez rządzących Hutu z Rwandy do Ugandy po rewolucji z 1959 r., wykluczeni z praw do obywatelstwa zarówno w kraju pochodzenia, jak i przyjmującym, w obu postrzegani i traktowani, jak cudzoziemcy, mogli być jedynie bezpaństwowcami wegetującymi w obozach dla uchodźców. Zbrojna repatriacja była dla nich jedynym wyjściem wyrwania się z beznadziejnej sytuacji. Podobnie jednak jak niegdyś uchodźcy żydowscy, stali się sprawcami uchodźstwa do ówczesnego Zairu (obecnej Demokratycznej Republiki Konga, DRC) i krajów sąsiednich blisko 2 mln Hutu. Ci ostatni zaś, sprawcy ludobójstwa na Tutsi, a zarazem członkowie milicji Interhamwe, przekształcili się w Kongo (DRC) także w „uchodźców wojowników”, doprowadzając do militaryzacji tamtejsze obozy dla uchodźców⁹. Przykład ten i inne wskazuje na zjawisko dyfuzji konfliktów, w którym to zjawisku uchodźcy mogą odgrywać nieraz główną rolę sprawczą. W tym ostatnim przypadku uchodźcy Tutsi

⁸ Antropolog amerykański Mahmood Mamdani terminem „zbrojnej repatriacji” określił wojnę (1990–1994) wydaną II Republice Rwandy prezydenta Juvénala Habyarimany przez Patriotyczny Front Rwandy (*Rwanda Patriotic Front*, RPF) złożony głównie z uchodźców Tutsi wypędzonych do Ugandy po rewolucji z 1959 r. Dla rządzących w Rwandzie Hutu nadchodząca klęska w wojnie z RPF stała się jednak pretekstem do rozpoczęcia w 1994 r. masowego ludobójstwa Tutsi, zob.: M. Mamdani, *When Victims Become Killers: Colonialism, Nativism and the Genocide in Rwanda*, Princeton 2001, s. 159–184.

⁹ Zob. więcej: M. Ząbek, *Hutu i Tutsi. Czy ludobójstwo w Rwandzie może się powtórzyć*, w: M. Drozd-Piasecka, A. Pozern-Zieliński (red.), *Antropologia polityki i polityka w antropologii*, Warszawa 2010, s. 83–94.

w Ugandzie pomogli zdobyć władzę Yowery' mu Museveniemu, a ten po zostaniu prezydentem państwa, pomógł im odzyskać władzę w Rwandzie. Z kolei, obecność zmilitaryzowanych uchodźców Hutu w Zairze było przyczyną interwencji wojsk Rwandy i Ugandy w tym kraju. Niestety zjawisko, w którym uchodźcy z jednego kraju stają się nośnikiem konfliktu i przyczyną wojny w drugim, nie jest wyjątkowe i charakterystyczne tylko dla Afryki. Zauważalne już było w przypadku uchodźców palestyńskich, a obecnie najbardziej zagraża Kenii ze strony różnych uciekinierów somalijskich, z których wielu od lat tworzy pospolite bandy grasujące na jej pograniczu. W Afryce poza Regionem Wielkich Jezior, wspomniana dyfuzja najbardziej stała się widoczna w ostatniej dekadzie w Darfurze, gdzie, gdzie uzbrojeni uchodźcy z Czadu, przekształcili się w groźnych tzw. džandżawidów, tworzących paramilitarne milicje będące na usługach rządu z Chartumu, stając się przyczyną uchodźstwa miejscowych Darfurczyków. Wielu z owych džandżawidów w 2013 r. zaciągnęło się także, jako najemnicy na wojnę w Republice Środkowoafrykańskiej wspierając tzw. „Przymierze” (w języku sango „Seleka”) w celu obalenia prezydenta Françoisisa Bozizé, aby potem ponownie stać się zwykłymi bandytami.

Podkreślić trzeba, że przyjmowanie uchodźców przez jeden kraj może być także potraktowane, jako akt wrogi przez drugi. Przykładem mogą być nie tylko uchodźcy Hutu z Rwandy we wspomnianym już wyżej Zairze, ale także uchodźcy z Erytrei przyjmowani w Sudanie, którzy stali się przyczyną ciągłych napięć między oboma krajami¹⁰.

Z innych rejonów świata, gdzie pojawiły się „zmilitaryzowane wspólnoty uchodźcze” szczególnie wyróżniły się Indochiny. W latach 70. XX w., znani stali się uchodźcy z mniejszościowych górskich plemion Hmong z Laosu, którzy przy amerykańskim wsparciu podjęli z terytorium Tajlandii walkę z reżimem komunistycznym w swym kraju¹¹. Sławni ze swych zbrodni Czerwoni Khmerzy z Kambodży, to także ugrupowanie, które przed zdobyciem władzy, ostatecznie uformowało się na uchodźstwie, a po jej utracie ponownie, jako uchodź-

¹⁰ J. Schon, *The Causes of Refugee Militarization*, Ann Arbor 2011.

¹¹ J. Hamilton-Merritt, *Tragic Mountains: The Hmong, the Americans, and the Secret Wars for Laos, 1942–1992*, Bloomington 1999.

cy-wojownicy przez szereg lat w sojuszu z monarchistami i cichym wsparciem USA i Tajlandii prowadziło walkę partyzancką¹². Współcześnie także uchodźcom z birmańskiej mniejszości etnicznej Karen udało się utworzyć w obozach w Tajlandii struktury zbrojne (*Karen National Liberation Army*) do walki o własne państwo, które toczą w dżunglach pogranicza z wojskami birmańskimi¹³.

Terminem „uchodźcy wojownicy” można objąć również partyzantów kurdyjskich z obozów w Iraku, a także ugrupowania zbrojne wśród pasztuńskich uchodźców z Afganistanu, w tym znanych talibów, z których wielu urodziło się i wychowało w obozach dla uchodźców w Pakistanie¹⁴. Należą do nich również bojownicy islamscy na Północnym Kaukazie w Rosji, dla których bazą rekrutacyjną od lat są obozy dla tzw. „wewnętrznych przesiedleńców”, gdzie nadal, od blisko 20 lat przebywa ok. 80 tys. ludzi¹⁵.

W Afryce w latach 70. podobną funkcję pełniły także obozy dla uchodźców z Rodezji (obecnego Zimbabwe) w Mozambiku, dla Saharyjczyków z Frontu Polisario w Algierii¹⁶, Namibijczyków ze SWAPO w Angoli¹⁷, czy bojowników z Ludowej Armii Wyzwolenia Sudanu (SPLA) w Kenii. We wszystkich tych obozach, można powiedzieć, formowały się struktury tych „narodów na wygnaniu”¹⁸.

We współczesnym Sudanie rozpad tradycyjnych mechanizmów rozwiązywania konfliktów i łatwy dostęp do broni doprowadził również do militaryzacji tzw. wewnętrznie przesiedlonych społeczności, zarówno we wspomnianym już wyżej Darfurze, jak na Południu. Uchodźcy wewnętrzni z obozów w Darfurze, którzy uciekli przed dżandżawidami,

¹² D. P. Chandler, *A History of Cambodia*, Boulder 1983.

¹³ T. J. Bleming, *War in Karen Country: Armed Struggle for a Free and Independent Karen State in Southeast Asia*, New York 2007.

¹⁴ J. L. Anderson, *Partyzanci*, tłum. B. Kopeć-Umiastowska, Warszawa 2013.

¹⁵ Zob. więcej: M. Ząbek (red.), *Dylematy kaukaskie*, Warszawa 2010.

¹⁶ R. Gupta, *Saharawi Society. Transition, Resistance and Polisario*, New Delhi 1988.

¹⁷ C. A. Williams, *Exile History: an Ethnography of the SWAPO Camps and the Namibian Nation*, Chicago 2009.

¹⁸ D. Eggers, *What is the What*, New York 2006.

często zbroją się z konieczności ochrony przed zagrożeniem zewnętrznym. Zamiast pomocy humanitarnej (składającego się z typowego pakietu: trochę gotówki, nasion i narzędzi) często woła, jak powiedział, jeden z nich: „wielbłąda i kałasznikowa” do obrony przed bandytami. W związku z ostatnią falą porwań i wymuszeń haraczy ta tendencja jest również obecna wśród tzw. powracających z Północy do Sudanu Południowego. Inna sprawa, że aktywność uzbrojonych frakcji w okolicach obozów dla uchodźców wewnętrznych, jak i grup zbrojnych w samych obozach oraz wśród repatriantów stworzyło poważne zagrożenie dla nowo powstałego państwa. Brak perspektyw zwłaszcza dla powracających sprawia, że niektóre grupy przekształcają w bandyckie bojówki, gdyż, jak twierdzą ich reprezentanci „godzina z bronią jest lepsza niż miesiąc na rynku”.

Z powyższych przykładów wynika, że zjawisko „uchodźców wojowników” jest wewnętrznie zróżnicowane i nie może być jednoznacznie osądzone. Niektórzy uchodźcy powracają do swego kraju rodzinniego zbrojnie w celu przejęcia w nim władzy, inni doprowadzają tylko do destabilizacji procesu pokojowego. Jedni się tylko bronią, inni są agresorami w tym i żołnierzami najemnymi, a jeszcze inni są tylko zwykłymi bandytami. Być może społeczność międzynarodowa niektórych powinna wesprzeć, a innych rozbroić. Faktem jest, że stereotyp bezbronnego uchodźcy niewiele wspólnego ma z rzeczywistością. Przymusowa migracja stanowi bardzo podatny grunt dla przemocy, a obozy dla uchodźców odgrywają w niej zasadniczą rolę.

Pamiętać należy, że słowo „obóz” sugeruje zawsze tymczasowość istnienia takiej placówki, a niekiedy także zamknięty i dyscyplinujący jej charakter. W rzeczywistości większość obozów tak szybko nie znika, jak powstaje. 10–15 lat, to średni czas ich trwania. Są jednak wyjątki, jak obozy palestyńskie na Zachodnim Brzegu, które istnieją już od 60 lat.

Wszystkie te miejsca masowej koncentracji uchodźców wiążące się poniekąd z konsekwencją istnienia światowego systemu ich ochrony. Miały być one strefami humanitarnymi zapewniającymi ochronę

i pomoc międzynarodową. W rzeczywistości są jednak raczej obszarami dodatkowej traumy i wykluczenia, a sama instytucja obozu swoją formą sprawowania władzy i ich ubezwłasnowolnienia. Wśród ich mieszkańców pojawia się jednak coś, co można nazwać „kulturą oporu” będącą rodzajem przeciwwładzy, zawsze gotowej się ujawnić tam gdzie szczególnie owa władza się manifestuje¹⁹. Antropolożka Liisa Malkki pokazała to na przykładzie uchodźców Hutu z Burundi w tanzańskim obozie w Mishamo, gdzie w wyniku takiej sytuacji i z powodu niemożliwości powrotu do kraju, obóz stał się dla uchodźców płodnym gruntem dla tworzenia swego rodzaju mito-historii i podtrzymywania przez elity Hutu narracji na temat swego zniewolenia²⁰. Tym samym, podobnie jak w przypadku Palestyńczyków czy Tutsi z Rwandy, obóz stał się również środowiskiem sprzyjającym powstaniu tożsamości „narodu na wygnaniu” i reprezentujących go „uchodźców wojowników”, gotowych przy sprzyjającej sytuacji podjąć czynną walkę o swoje prawo do powrotu.

Dodać też można, że nawet w niewielkich europejskich czy polskich ośrodkach dla uchodźców, gdzie oczywiście nie ma mowy o żadnej militaryzacji, to jednak, taka „kultura oporu” powstaje. Przejawia się ona w powtarzających się strajkach, protestach, odmowie przyjmowania podawanego jedzenia lub wykonywania poleceń, a przede wszystkim permanentnym wandalizmie urządzeń technicznych tych placówek²¹.

Fałszywe okazały się tezy o bierności i utracie tożsamości uchodźców w obozach. Z reguły to właśnie tam następowała zmiana ich tożsamości i świadomości historycznej. Stawali się tam narodami, utożsamiając się silnie z państwem, do którego mieli wrócić lub, które mieli dopiero stworzyć. Fakt ten dostarcza dla badaczy interesujące

¹⁹ C. Lemert, G. Gillan, *Michel Foucault: teoria społeczna i transgresja*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa – Wrocław 1999.

²⁰ L. H. Malkki, *Purity and Exile. Violence, Memory and National Cosmology among Hutu Refugees in Tanzania*, Chicago – London 1995, s. 233.

²¹ M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa 2008, s. 193–273.

go materiału pokazującego także, jak „narody” mogą powstawać bez udziału aparatu państwowego i bazy terytorialnej.

Faktem jest, że powrót z bronią w ręku i militaryzacja nie jest charakterystyczna dla wszystkich uciekinierów i wysiedlonych. Amerykańska politolożka Sara Lischer szacuje, że może dotyczyć to tylko ok. 15–20% wszystkich populacji uchodźców²². Niemniej i tak potencjał zagrożeń dla pokoju z uwagi na wysoką mobilizację tych grup jest poważny i stanowi wyzwanie dla wszystkich negocjatorów pokojowych oraz praktyków pomocy humanitarnej.

Zdaniem socjologa i eksperta z Instytut Badań Pokojowych w Oslo, badacza uchodźców m.in. w Afganistanie i Angoli, Kristiana Harpvikena podstawowymi czynnikami wyjaśniającymi zjawisko mobilizacji i militaryzacji uchodźców jest wsparcie dla nich ze strony innych państw w tym zewnętrzne źródła pomocy humanitarnej oraz ich spójność wewnętrzna i sytuacja ekonomiczna²³. Należy tu zwrócić uwagę, że pomoc humanitarna, gdy trafia w ręce „uchodźców wojowników”, może przyczynić się tylko do dalszej ich militaryzacji i zrobić więcej szkody niż pożytku²⁴.

Kończąc można powiedzieć, że „nowi Palestyńczycy” pojawiają się przede wszystkim w dużych, istniejących od wielu lat osadach uchodźczych, zamieszkałych przez względnie jednorodną etnicznie grupę uciekinierów, w trudnych warunkach ekonomicznych, przy utrzymującym się stale napięciu politycznym i tylko wówczas, gdy możliwości powrotu, integracji na miejscu lub migracji do krajów trzecich są faktycznie niemożliwe lub poważnie utrudnione.

Wszystko jednak ostatecznie zależy od polityki stosowanej wobec uchodźców. Uciekinierzy, np. z byłych wschodnich terenów Rzeszy z 1945 r. czy uchodźcy hinduscy z Pakistanu z 1948 r. nie stali się

²² S. K. Lischer, *Dangerous Sanctuaries. Refugee Camps, Civil War, and the Dilemmas of Humanitarian Aid*, Ithaca 2005.

²³ K. B. Harpviken, S. Lischer, *Refugee Militancy in Exile and upon Return in Afghanistan and Rwanda*, w: J. Checkel (ed.), *Transnational Dynamics of Civil War*, Cambridge 2013.

²⁴ J. Schon, op. cit., s. 115–118.

terrorystami, choć teoretycznie podlegali podobnym uwarunkowaniom. Nie doszło do tego dlatego, że w niektórych miejscach polityka rozbrojenia, zapobieganie przemocy i absorpcji imigrantów okazała się skuteczna²⁵. Ale nie tylko. Do militaryzacji uchodźstwa nie dochodzi wśród uchodźców samodzielnie się osiedlających, czy uchodźców miejskich, o ile tylko nie tworzą gdzieś gett. Ogólnie rzecz biorąc nie ma także warunków do ich powstawania w krótkotrwale istniejących i w względnie małych oraz silnie zróżnicowanych grupach uchodźczych. Kultura oporu nie powstaje też tam, gdzie uchodźcy mają stosunkowo dużo swobody, gdzie mogą decydować o sobie i samodzielnie się utrzymać i gdzie wiodą po prostu lepsze życie.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson J. L., *Partyzanci*, tłum. B. Kopeć-Umiastowska, Warszawa 2013.
- Bleming T. J., *War in Karen Country: Armed Struggle for a Free and Independent Karen State in Southeast Asia*, New York 2007.
- Bloch N., *Urodzeni uchodźcy*, Wrocław 2011.
- Chandler D. P., *A History of Cambodia*, Boulder 1983.
- Gupta R., *Saharawi Society. Transition, Resistance and Polisario*, New Delhi 1988.
- Harpviken K. B., Lischer S., *Refugee Militancy in Exile and upon Return in Afghanistan and Rwanda*, w: J. Checkel (ed.), *Transnational Dynamics of Civil War*, Cambridge 2013.
- Eggers D., *What is the What*, New York 2006.
- Hamilton-Merritt J., *Tragic Mountains: The Hmong, the Americans, and the Secret Wars for Laos, 1942–1992*, Bloomington 1999.
- Lemert C., Gillan G., *Michel Foucault: teoria społeczna i transgresja*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa – Wrocław 1999.
- Lischer S. K., *Dangerous Sanctuaries. Refugee Camps, Civil War, and the Dilemmas of Humanitarian Aid*, Ithaca 2005.
- Malkki L. H., *Purity and Exile. Violence, Memory and National Cosmology among Hutu Refugees in Tanzania*, Chicago – London 1995.
- Mamdani M., *When Victims Become Killers: Colonialism, Nativism and the Genocide in Rwanda*, Princeton 2001.

²⁵ S. K. Lisher, op.cit.

- Schon J., *The Causes of Refugee Militarization*, Ann Arbor 2011.
- Williams C. A., *Exile History: an Ethnography of the SWAPO Camps and the Namibian Nation*, Chicago 2009.
- Zadka S., *Blood in Zion. How the Jewish Guerrillas drove the British out of Palestine*, London 1995.
- Ząbek M. (red.), *Dylematy kaukaskie*, Warszawa 2010.
- Ząbek M., *Hutu i Tutsi. Czy ludobójstwo w Rwandzie może się powtórzyć*, w: M. Drozd-Piasecka, A. Pozern-Zieliński (red.), *Antropologia polityki i polityka w antropologii*, Warszawa 2010.
- Ząbek M., S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa 2008.
- Zolberg R. A., Suhrke A., Aguayo S., *Escape from Violence*, Oxford 1989.

REFUGEE CAMPS AS A SOURCE OF REGIONAL CONFLICTS AND DANGERS

SUMMARY

Keywords: Africa, refugee camps, refugee-warriors, new Palestinians

The purpose of this paper is to draw attention to the often phenomenon of refugees resorted to violence. Refugee-warriors who defy the stereotype of passive inmate refugee camps. The reason for their appearance are always the bad conditions in the camps or even the very existence of them, where the so-called culture of resistance and new identity of nations in exile born. Therefore, international actions for security should also cover general change in the refugee protection policy. Permissions to self settle should definitely replace the policy of concentration of refugees in the camps.